



NADLEŚNICZY KRZYSZTOF SCHWARTZ O TRADYCJACH RODZINNYCH

Babcia była przeciwna



Krzysztof
Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Mamy w tym roku prawdziwą wiosnę. Oby była zapowiedzią dobrego, urodzajnego roku. W promieniach słońca nawet kryzys wydaje się bardziej medialny niż rzeczywisty. Siła ładnej pogody jest tak wielka, że nawet politycy się jej boją - kto pójdzie na wybory, jak zaświeci pięknie słońce? W naszych lasach wszystko w najlepszym porządku. Drewno sprzedaje się dobrze. Mała podwyżka cen na drewno opałowe była konieczna ze względu na przyjęte algorytmy tworzenia cen w LP. W naszej szkółce można za to zaopatrzyć się w tanie sadzonki rodzimych drzew i krzewów. Rodzimy, a nie z Holandii. Niestety, zaczyna się już w lesie palić. To tylko małe pożary poszycia, ale i one mogą doprowadzić do uschnięcia opalonych drzew. Główna zasada brzmi: „Zauważysz pożar - alarmuj!”. Pożar ugaszają strażacy, jeśli w porę zostaną zawiadomieni. Ty sam go nie ugasz, alarmuj więc. Nasze „Wieści” ukazały się tuż po Wielkanocy. Życzenia nasze są więc spóźnione, ale wierzymy, że święta „W dobrym klimacie” w godzinach 17.30 - 19.00. Zapraszamy! (www.lp.gov.pl).

Krzysztof Schwartz

Czteropokoleniowa tradycja leśna w rodzinie Schwartzów sięga XIX wieku. - Mój pradziadek Wilhelm był leśniczym na Pomorzu. Został wzięty na wychowanie przez nadleśniczego Kurtisa i przyuczony do zawodu. Historia rozpoczyna się w roku 1889, kiedy został samodzielnym leśniczym w pobliżu Pelplina i Stargardu Szczecińskiego. Po I wojnie światowej był leśniczym lasów biskupich w Chomiąży Księżej. Przyuczył do zawodu swojego syna, a mojego dziadka - Alfonsa. Najpierw przejął on po ojcu leśniczówkę w Chomiąży, a po II wojnie światowej pracował już w państwowym, sąsiednim leśnictwie Łysinie. Z uwagi na fakt, że przed wojną był leśniczym w lasach biskupich, został przedwcześnie zwolniony z pracy. W 1958 roku przejął leśniczówkę mój ojciec Ferdynand, który pracował w tym czasie w Słupsku. Był jednym z pierwszych absolwentów państwowego liceum leśnego w Margoninie. W Łysinie ja się wychowałem. To piękna leśniczówka na skraju lasu. Była w naszym „władaniu” aż do przejścia mojego ojca na emeryturę w 1992 roku - wspomina Krzysztof Schwartz, nadleśniczy Nadleśnictwa Jarocin. Dodaje, że pomysł pójścia w ślady przodków pojawił się po raz pierwszy pod koniec szkoły podstawowej. - Chciałem iść do technikum leśnego. Człowiek w tym wieku jeszcze nie wie, co chce robić. Zazwyczaj wybiera się zawód np. pod wpływem przykładu ojca. Kiedy powiedziałem o tym rodzicom, to byli oni wtedy zgodni, że to za wcześnie na podejmowanie decyzji o zawodzie. Chcieli, żebym poszedł do liceum ogólnokształcącego w Żninie. Wtedy moje zainteresowania zaczęły być bardziej techniczne, elektroniczne. Budowałem sobie radia i zupełnie przestałem myśleć o leśnictwie. W grę zaczęła wchodzić politechnika. Moja polonistka była przekonana, że z racji uzdolnień pójdę na polonistykę. Ostatecznie zapisałem się na fakultet biologiczno-chemiczny, bo byłem przekonany, że na politechnice nie dam sobie rady - podkreśla Krzysztof Schwartz.

Po maturze podjął decyzję o stu-

diach leśnych. - Moja babcia, żona leśniczego, na wiadomość o moim wyborze załamała ręce i powiedziała: „dziecuszko kochane, to ty już lepiej zostań księdzem”. Ona wiedziała, że ten zawód w czasach przedwojennych i powojennych nie dawał wielkich pieniędzy. Jej mąż był leśnikiem w lasach prywatnych, należących do biskupów gnieźnieńskich. Dziadek nie miał pensji ani ubezpieczenia. Dostawał mieszkanie, ziemię. Mógł korzystać z drewna, zwierzęta. Po wojnie dziadek był już urzędnikiem państwowym w Łysinie, ale wtedy też im się nie przelewało. Pensje były skromne. Mój ojciec był już leśnikiem z wykształceniem średnim. Ale wtedy też pieniądze nie były jakieś ogromne. Aż do połowy lat 80-tych leśnicy byli zmuszeni na dorabianie sobie przez hodowanie zwierząt i uprawianie roli. Moja mama pracowała w banku spółdzielczym w miejscowości wielkości Żerkowa i jako główna księgowa zarabiała trzy razy więcej od mojego ojca. To ona utrzymywała dom, a ojciec bawił się w leśnictwo. Nic więc dziwnego, że moja babcia załamała ręce słysząc o moim wyborze - podkreśla nadleśniczy. Studiował na Akademii Rolniczej w Poznaniu w latach 1973-78. Najpierw pracował w Obornikach Wielkopolskich. Potem, jako pracownik terenowy mieszkał w leśniczówce w centrum Puszczy Noteckiej. W 1993 roku dostał propozycję objęcia nadleśnictwa w Jarocinie. - To ważny, duży ośrodek, ciekawy, ale i trudny - mówi nadleśniczy Schwartz. Dodaje, że miał szczęście, że od połowy lat 80-tych i na początku 90-tych status leśnika uległ znacznej poprawie. Uważa, że wybór zawodu był bardzo dobry i nigdy go nie żałował. - W tej chwili widać, że historia zakończy się na czwartym pokoleniu. Mój syn kończy stosunki międzynarodowe. Córka też nie podjęła tematu leśnictwa. Mam wnuczkę Kamilę. Może ona będzie kontynuować tradycję rodzinną? Nigdy nie narzucaliśmy im wyboru. Ja mieszkam w leśniczówce z dziadkiem i ojcem. Naturalne było, że wiedziałem o wszystkim, co oni robili, o tym co się dzieje w lesie.

Tak nie do końca legalnie, dziadek i ojciec pozwalali mi dość wcześnie nosić strzelbę. Wyruszałem z dziadkiem na kaczki, z ojcem na liska lub piżmaka. Podobało mi się to nawet. Nie jestem jednak myśliwym z zamiłowaniem. Na początku kariery zawodowej polowałem znacznie więcej i częściej. Teraz nie mam na to czasu. Poza tym, łowiectwo nie jest dla mnie taką pasją, jak dla mojego ojca. Jeżdżę na polowania zbiorowe raczej po to, żeby się spotkać, porozmawiać z kolegami. Nie pociąga mnie zabijanie zwierząt. Wolę zając się upiększaniem otoczenia mojego domu na wsi. Zimą chętnie wyjeżdżam na narty. Razem z żoną mamy wspólne hobby - teatr. Naszym ulubionym miejscem jest Kraków. Jeździmy tam zawsze, kiedy mamy kilka wolnych dni - podkreśla.

Tradycje leśne w rodzinie Schwartzów przechodzą nie tylko z ojca na syna. - Mój wujek, brat ojca zdobył wykształcenie leśne i odbył praktykę, ale nie pracował w tym zawodzie. Wśród braci dziadka byli prawie sami leśnicy. Otton był leśniczym w Chylonii koło Gdańska, brakarzem w rejonie lasów państwowych Łębork. Ferdynand był leśniczym w Borach Tucholskich. Został rozstrzelany przez hitlerowców w 1939 roku. Oskarżono go o kolaborację, bo w kupce chrustu na terenie jemu podległym znaleziono broń. Maksymilian został najpierw

nadleśniczym w lasach olsztyńskich, a później na terenie byłego NRD - wylicza.

Nadleśniczy Krzysztof Schwartz podkreśla, że zawód, podobnie jak całe leśnictwo, przeżywa głębokie przemiany. - Większy nacisk kładziony jest na ochronę środowiska niż na produkcję drewna. Dzisiaj leśnik musi być bardziej leśnikiem. Bardziej niż w czasach, gdy ja kończyłem studia. Kiedyś wszystko było nastawione, żeby w jak najkrótszym czasie wyprodukować jak największą ilość drewna. Trzeba było osuszyć każde bagienko i zaorać każdą łączkę i na tych terenach sadzić las. Teraz bagienko musi pozostać bagienkiem, a łączka - łączką. W tym zawodzie dokonuje się pozytywna weryfikacja. Coraz trudniej będzie zostać leśnikiem, ale ta profesja będzie miała swój prestiż. Poleciłbym go każdemu, kogo las naprawdę interesuje - podsumowuje.


(Is)



Ferdynand Schwartz Alfons Schwartz



Tradycje leśne w rodzinie Schwartzów przetrwały już cztery pokolenia. Krzysztof Schwartz wychował się w leśniczówce w Łysinie. W tym leśnictwie najpierw pracował jego dziadek Alfons, a później ojciec - Ferdynand

 PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



W telegraficznym skrócie

Ruszyła budowa „Rzeki”

Z satysfakcją informujemy wszystkich zainteresowanych budową instalacji edukacyjnej „Rzeka” w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie, że w marcu prace ruszyły. Przewidywany termin oddania instalacji do użytkowania określono na początek czerwca.

Lasy Państwowe w Polskim Radiu

21 marca w Programie I Polskiego Radia wystartowała nowa audycja poświęcona Lasom Państwowym. Porusza ona tematykę gospodarki leśnej oraz działań proekologicznych prowadzonych przez LP. Audycja prowadzona jest przez Sławę Bińczycką i Małgorzatę Kownacką. Można jej słuchać w bloku „W dobrym klimacie” w godzinach 17.30 - 19.00. Zapraszamy! (www.lp.gov.pl).

Multimedialny kalkulator emisji CO2

Siedząc w ciepłym pokoju, biorąc kąpiel, podróżując samochodem, pociągiem lub samolotem, robiąc zakupy - korzystamy z energii spalanych paliw kopalnych i przyczyniamy

się do emisji dwutlenku węgla. Chcesz wiedzieć, ile sam jesteś w stanie wyprodukować? Wejdź na stronę serwisu „Ziemia na rozdrożu”, włącz multimedialny kalkulator CO2, odpowiedz na kilka pytań i dowiedz się, ile corocznie produkujesz gazu, którego emisja powoduje nieuchronnie zmiany klimatu. Link do kalkulatora: <http://ziemianarozdrozu.pl/kalkulator>

„Czysty Las” - V edycja konkursu

To już V edycja konkursu „Czysty Las” pod patronatem Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Lasu oraz Rzecznika Praw Dziecka, obejmująca prace w roku szkolnym 2008/2009. Celami, jakie przyświecają organizatorom, są przede wszystkim: edukacja ekologiczna wśród najmłodszych, promocja właściwych postaw i zachowań w lesie oraz poprawa czystości lasów. Głównymi tematami w tej edycji będą „Formy ochrony lasu” oraz „Pożytki z lasu”. Do konkursu w imieniu organizatorów zapraszamy wszystkie dzieci i młodzież placówek oświatowych, których uczestnictwo i zgłoszenie powinien dokonać właściwy im dyrektor do 30 kwietnia 2009 roku. Dodatkowe informacje o konkursie znaleźć można na stronie Towarzystwa Przyjaciół Lasu pod adresem: www.tpl.org.pl **Przygotował: Jakub Wojdecki**

APEL

Zauważyłeś pożar Alarmuj!

Straż Pożarna tel. 998 lub 112

Powiadom pierwszą napotkaną osobę

W ostatnim czasie z powodu braku opadów i narastającej suszy katastrofalnie wzrosło zagrożenie pożarowe w kraju, a w szczególności na terenach leśnych. Na obszarze Nadleśnictwa Jarocin od kilku dni występuje najwyższy III stopień zagrożenia pożarowego. Miały już miejsce pierwsze pożary terenów leśnych. Zwracamy się więc z gorącym apelem o zachowanie szczególnej uwagi i przestrzeganie przepisów ochrony pożarowej. W bieżącym roku aktualne zagrożenia i pogoda monitorowane są z automatycznych stacji pomiarowych dostępnych na stronie internetowej www.traxelektronik.pl

POWSTRZYMAJ ZMIANY KLIMATYCZNE: STOSUJ DREWNO!

Węgiel w drewnie

Terminologia określająca potoczne stwierdzenie „efekt cieplarniany” tak naprawdę dotyczy sposobu, w jaki promieniowanie podczerwone z Ziemi uwiecznione zostaje w atmosferze, podgrzewając. Do gazów cieplarnianych zaliczamy: dwutlenek węgla, ozon, freony, metan, podtlenek azotu, halony oraz parę wodną. Wraz ze wzrostem spalania paliw kopalnych i wycinania lasów tropikalnych, średnia temperatura będzie rosła w tempie 0,1 - 0,4 st. C na dekadę w ciągu pierwszej połowy tego wieku. Efekty zmian klimatu można dostrzec na przykładzie lodowców, których powierzchnia między 1950 a 2000 rokiem zmniejszyła się aż o 20%. Poziom mórz w XX wieku podniósł się o ok. 15 cm. Nadchodzące prawie każdego dnia informacje o katastrofach naturalnych

- huraganach, suszach, trzęsieniach ziemi i powodziach przypisywane są chyba nie bez podstaw zmianom klimatycznym. Jak się ocenia, aż 60% można śmiało przypisać emisji CO₂. Pierwszym dokumentem, który od strony prawnej wymusza od krajów przemysłowych obniżenie emisji o 5,5% (w porównaniu z poziomami z 1990 r.), był Protokół z Kyoto uzgodniony w 1997 roku. Jednak, aby mógł on być realizowany, musiał uzyskać najpierw ratyfikację krajów przemysłowych, które razem odpowiadałyby za co najmniej 55% emisji CO₂ w skali całego świata. Stany Zjednoczone odpowiadające za 36,1% emisji odmówiły podpisania traktatu, a następnie całkowicie się z niego wycofały. Dopiero, gdy Rosja (odpowiedzialna za 17,4% emisji) podpisała traktat, stając się jego 141

uczestnikiem, protokół z dniem 16 lutego 2005 r. mógł wejść w życie.

Rosnące drzewo wchłania w procesie fotosyntezy średnio 1 tonę CO₂ na każdy 1m³ przyrostu, wytwarzając jednocześnie ok. 0,7 tony czystego tlenu. Drewno jest najmniej energochłonnym materiałem budulcowym. Może częściowo zastępować nisko profilowe konstrukcje z aluminium, stali, betonu czy tworzywa sztucznego, których wyprodukowanie pochłania większe ilości energii. Obrazowo - każdy 1m³ drewna, stosowany w zastępstwie innych surowców obniża w atmosferze CO₂ średnio aż o 1,1 tony. Drewno jest również doskonałym izolatorem cieplnym: 15 x lepszym niż beton, 400 x lepszym niż stal i 1.770 x lepszym niż aluminium. Wyobraźmy sobie,

iż płyta drewniana o grubości 2,5 cm daje doskonałą izolację termiczną od ściany cegiel o grubości 11,4 cm. Każdego roku ludzkość oddaje 7.900 mln ton węgla do atmosfery, a naturalne pochłanianie osiąga jedynie poziom 4.600 mln ton. Prowadzi to corocznie do nadwyżki wynoszącej netto 3.300 mln ton węgla. Konieczne jest więc wymyślenie pochłaniaczy tego pierwiastka. Uważa się, że lasy zarządzane w sposób racjonalny są bardziej skuteczne od naturalnych. Dzieje się tak dlatego, gdyż w cyklu kontrolowanym na miejscu ściętych dorosłych drzew pojawia się natychmiast młode pokolenie, które w początkowej fazie wzrostu absorbuje o wiele więcej CO₂ niż drzewa dorosłe. Te z kolei nie są przetrzymywane do naturalnej

śmierci, tylko wymieniane na młode pokolenia. Drewno zamienione na różnego rodzaju przedmioty użytkowe akumuluje węgiel przez wiele lat ich użytkowania. Szacuje się, że ilość zmagazynowanego w drewnie węgla na terenie Europy wynosi ok. 60 mln ton. Według ostatnich szacunków, średni czas życia produktów z drewna waha się od dwóch miesięcy dla gazet do 75 lat dla drewna konstrukcyjnego. Oczywiście im dłuższy jest ten okres, tym lepiej dla środowiska, gdyż zasoby leśne są lepiej wykorzystywane, co przejawia się ostatecznie ograniczeniem zmian klimatycznych.

(wykorzystano materiały udostępnione przez Pfeiderer Propan S.A wg. opracowania pt.: „Powstrzymaj zmiany klimatyczne: Stosuj drewno”)
Przygotował Jakub Wojdecki

Międzynarodowy dom spotkań

11 marca mieliśmy okazję gościć w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie młodzież z Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży z Mikuszewa. Grupa licząca 12 osób złożona była głównie z obcokrajowców, pochodzących z Niemiec, Francji

i Portugalii. W ramach trwających warsztatów związanych z edukacją ekologiczną, goście zapoznali się z działalnością prowadzoną w Czeszewie oraz problemami ekologicznymi. Na koniec wizyty otrzymali foldery i pamiątki pobytu w naszym ośrodku. •

Przygotował Hubert Przybylski



Opowieści o lesie, a może „Bajeczka”?



6 marca byliśmy gośćmi w Publicznym Przedszkolu nr 2 „Bajeczka” w Jarocinie. Imponującą grupę dzieci (aż 150 osób w wieku 4 - 6 lat) zapoznawaliśmy z urokami pracy leśnika. Przedszkolaki dowiedziały się,

jaką drogę musi przejść małe nasionko, by ostatecznie stać się dorodnym i dużym drzewem - a z czasem i przedmiotem codziennego użytku w naszych domach. Teraz już wiedzą, że ścieżka ta nie jest łatwa. Wyma-

ga wielu zabiegów hodowlanych gospodarza - leśnika, a na efekte trzeba czekać przynajmniej jedno pokolenie.

Na „deser” dzieci wzięły udział w interaktywnej zabawie edukacyjnej, podczas której mogły poznać i usłyszeć wiele ciekawostek o mieszkańcach naszych lasów.

Pod koniec spotkania najmłodsi zaprowadzili gości do własnego kącika ekologicznego, w którym gromadzą swoje prace oraz książki i inne materiały do nauki o środowisku przyrodniczym oraz jego ochronie. Spotkanie było kontynuacją cyklu zajęć w oparciu o własny program edukacji ekologicznej „EkoLudek moim przyjacielem” nauczycielki Elżbiety Szkudlarek.

Opr. Jakub Wojdecki

Uciekające kurczaki - czyli o introdukcji bażantów

Bażanty w Polsce hodowane są głównie do celów introdukcyjnych (wprowadzanie sztucznie do środowiska naturalnego gatunków obcych danej biocenozie). Te ptaki z rodziny kurowatych można podzielić na kilka podgatunków. Występują m.in.: bażant szlachetny, b. łowny, b. kolchijski, b. zwyczajny, b. pospolity, b. obroźny, b. właściwy.

Ptaki te hodowane są przez fermę prywatną oraz kółka łowieckie. Mimo, że corocznie na różnych obszarach naszego kraju wypuszczane są w znacznych ilościach - to introdukcja tych ptaków napotyka w środowisku naturalnym na szereg przeciwności. Jedną z nich jest na pewno zmieniony układ pokarmowy. Bażanty z chowu wollerowego (sztucznego) wykazują

też inne niż ich dzikie odpowiedniki instynkty. Chociaż nie mają problemów z tokami (okres godowy ptaków), to często jednak nie potrafią założyć (wybudować) odpowiednio swych gniazd, a nawet wysiedzieć i wyprowadzić młodego pokolenia. Kolejnym zagrożeniem jest kłusownictwo, nieodpowiednia gospodarka rolą (wypalanie łąk, rowów, trzcinowisk i chemizacja rolnictwa) oraz ich naturalni drapieżcy (lisy, kuny i dzikie wataśające się psy).

Warto dodać, iż bażanty nie należą do naszych rodzimych gatunków. Klimat w dużej części naszego kraju jest dla nich nie sprzyjający. Dlatego tym trudniej jest dobrać odpowiedni obszar do introdukcji. Najlepiej nadają się do tego tereny zachodniej i śród-

kowej Polski, co nie oznacza, że ptaki te nie poradzą sobie równie dobrze gdzie indziej. Zależy to przede wszystkim od jakości

chowu z hodowli.

Najlepszy do introdukowania bażantów jest czas tuż przed godami, czyli pierwsza połowa marca.



Ptaki wypuszczono w okolicach Panienki, Osieka i Radlina

Może on być przesunięty nieznacznie w obie strony - zależnie od dni cieplejszych lub przedłużających się mrozów. Wczesna wiosna jest wskazana ze względu na ułatwiony dostęp do naturalnego pokarmu oraz mniejsze niż np. zimą zagrożenie atakami drapieżników.

W sobotę 21 marca wraz z leśniczym Leśnictwa Cielcza mieliśmy przyjemność uczestniczyć w wypuszczeniu na wolność 30 sztuk tych ptaków przez myśliwych Kółka Łowieckiego nr 7 „Przylesie”. W trzech rewirach obwodów łowieckich osiedlono po 10 osobników (w proporcji 2 koguty i 8 kur). Liczymy, iż bażanty dadzą sobie świetnie radę w nowym środowisku, powiększając jego bioróżnorodność.

Opracował: Jakub Wojdecki